GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

SOBOTA

12 STYCZNIA 1918.

NR. 10. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h, Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnosz. niem	W Krakowie bez odnosz. ni	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6—	K 7.20 (M 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto N. 23 993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Koalicya zrywa z Rosyą.

Berlin. Korespondent „Voss.-Ztg." donosi ze Sztokholmu, że koalicya zaczyna wycofywać swe wojska z Rosyi. Anglicy odwołali załogi swych morskich punktów oparcia dla łodzi podwodnych w zatoce fińskiej. Oficerowie oraz żołnierze tych stacyi w Helsingforsie i Erstanfjord udali się do Petersburga, aby przez Szwecyę powrócić do Anglii. Również zostały do Petersburga cofnięte angielskie załogi wysp Alandzkich i Bomarsund. Archangielsk znajduje się wprawdzie jeszcze w rękach wojsk angielskich, ale czynione są już przygotowania do opuszczenia miasta. Według doniesienia „Nowaja Żiźń" zażądał Trocki zniesienia radiotelegraficznej stacyi angielskiej w Archangielsku.

O cele wojny.

KANCLERZ DR HERTLING ODPOWIADA.

Berlin. Jak w kołach parlamentarnych słychać, zapowiedziana na wtorek mowa kanclerza państwa w komisyi głównej Sejmu Rzeszy, ktora ma być odpowiedzią na mowy o celach wojennych Lloyda Georgea i Wilsona, będzie jeszcze jednem wyłuszczeniem warunków pokojowych, które będzie się różnić od znanych dotąd oświadczeń Niemiec i Austro-Węgier.

INTERPELACYE POKOJOWE WE FRANCYI.

Genewa. Albert Thomas po powrocie z Londynu złożył komitetowi wojennemu sprawozdanie o swej konferencyi z Lloydem Georgem. Wystosuje on do rządu francuskiego w Izbie interpelacyę w sprawie odmówienia socyalistom paszportów do Sztokholmu, aby rządowi dać sposobność do złożenia nowego oświadczenia w sprawie pokoju. Odpowiadać będzie minister spraw zagr. Pichon. Jak donosi „Echo de Paris", Pichon przyłączy się do oświadczenia Lloyda Georgea w ramach dotychczasowych deklaracyi francuskich. Dyskusya zapowiada się bardzo ożywiona; zabierze w niej głos także i Clemenceau.

Imieniem mniejszości socyalistycznej dep. Mayeras postawi formalny wniosek, domagający się natychmiastowego podjęcia rokowań pokojowych. Będzie on się domagał od rządu wyjaśnienia, jakich dyplomatycznych środków pragnie użyć celem przyspieszenia zawarcia pokoju.

CLEMENCEAU O CELACH WOJNY.

Rotterdam. „Manchester Guardian" donosi, że Clemenceau wypowie w Izbie mowę o celach wojennych, ktora będzie miała związek z oświadczeniami Lloyda Georgea.

Hr. Andrassy do Landsdownea.

Berno. Hr. Juliusz Andrassy ogłasza w „Revue Internationale" odpowiedź lordowi Lansdowne, w której wzywa go do podjęcia inicyatywy do ogólnych rokowań, zmierzających do pokoju pojednawczego. Rząd angielski, łącznie z Austro-Węgrami, mógłby odegrać rolę pośrednika między Niemcami a mocarstwami zachodniemi — co byłoby szczęśliwem, wyszukać podstawę do nowej europejskiej równowagi — co byłoby łatwem, gdyby koalicya zaniechała swego nieprzejednanego stanowiska. Austro-Węgry zachowają niewzruszoną wierność sprzymierzeńcom, przyczem życzą sobie pokoju mądrego i zadowolą się małem sprostowaniem granicy, tak koło Łowczenu, jak w Karpatach. Odnośnie do Polski pozostawia hr. Andrassy postanowienie jej przyszłemu rządowi, proponuje jednak austro-węgiersko-polski tryalizm, ponieważ on — zdaniem jego — może dać silną gwarancyę pokoju i ponieważ sympatya polska dla Francyi i Anglii odegra wybitną rolę przy pojednaniu Niemiec z mocarstwami zachodniemi. Również państwa centralne winny wyzyskać rozejm na froncie wschodnim na rzecz pokoju światowego. Domaga się w końcu ograniczenia zbrojeń i stworzenia obowiązującego sądu rozjemczego.

Propaganda mowy Wilsona.

Berlin. „Vorwärts" donosi z Amsterdamu, że zaraz po wygłoszeniu mowy przez Wilsona, poczyniono zarządzenia celem jak najszerszego jej rozpowszechnienia, zwłaszcza w Niemczech, Austro-Węgrzech, państwach bałkańskich i w Rosyi. Treść tej mowy została roztelegrafowana na wszystkie strony świata. Milion odbitek, przetłómaczonych na język niemiecki, został przez lotników rozrzucony ponad niemieckimi rowami strzeleckimi. W Rosyi rozesłano egzemplarze mowy Wilsona w języku rosyjskim do każdej miejscowości. Nadto ogłoszono ją we wszystkich rosyjskich pismach. Wszystkie państwa neutralne otrzymały tysiące odbitek. Przetłómaczono ją także na wszystkie języki słowiańskie i podjęto starania, aby ją wszędzie rozpowszechnić.

Burzliwe zgromadzenie.

Wiedeń. Wiedeńscy aneksyoniści urządzają obecnie tak zwane „zgromadzenia zwycięskiego pokoju", na których szerzona jest idea pokoju w duchu aneksyonistów niemieckich i wielkiego przemysłu. Na pierwszem z tych posiedzeń wystąpił jako głowny mowca, obok wielu niemiecko-radykalnych posłów, znany członek Izby panów Dr Pattai. Onegdaj odbyło się znowu takie zgromadzenie w Brigittenau, na którem, oprócz niemieckich narodowców, znalazło się kilkuset socyalnych demokratów. Skutkiem tego miało zgromadzenie bardzo burzliwy przebieg. Zwłaszcza podczas mowy sekretarza niemieckiej narodowej organizacyi Ansorgego, który w ostry sposób atakował posłów socyalno-demokratycznych, powstał olbrzymi hałas. Grożono sobie wzajemnie kijami i kuflami, a tu i ówdzie przyszło do starcia na pięści. Ponieważ do bardzo późnej godziny żaden z socyalistycznych mowców nie przyszedł do głosu, wyskoczył w końcu przywódca socyalnej demokracyi na stół i zawołał: „Kto jest za pokojem, opartym na porozumieniu, ten opuści tę salę!", poczem sala opróżniła się szybko. Następnie poczęto śpiewać pieśń: „Die Arbeit hoch". Mała grupa niemieckich narodowców pozostała w sali i dokończyła obrad. Uchwalono wysłać do ministra spraw zegranicznych oświadczenie za „pokojem honorowym".

Rozdział cerkwi od państwa.

Kopenhaga. Piotrogrodzki „Dziennik Polski" donosi: Rada komisarzy ludowych przygotowała dekret, na mocy którego cerkiew prawosławna ma być formalnie oddzielona od państwa, a synod i departamenty wyznań mają być zupełnie skasowane.

Program prac Konstytuanty rosyjskiej.

Genewa. Petersburski korespondent dziennika „Petit Parisien" telegrafuje: Wiem z pewnego źródła, że Trockij, wyjeżdżając do Brześcia, wypowiedział się w sprawie Ukrainy w sposob uspokajający. Ukraińscy socyalno-rewolucyjni członkowie konstytuanty zgodzili się z lewicą, maksymalistami oraz ze zjednoczonymi socyalnymi rewolucyonistami co do wspólnego programu działania, którego podstawy opiewają jak następuje: Uznanie sfederowanych republik w Rosyi i uznanie przez konstytuantę władzy sowjetu. Zadaniem konstytuanty jest sformułowanie zasad związkowej republiki rosyj. co do układu pokojowego, zatwierdzenie rozporządzeń, odnoszących się do polityki agrarnej, konfiskat w bankach i kontroli robotników, jakoteż unieważnienie wszystkich wewnętrznych oraz zagranicznych długów państwowych. Po załatwieniu tych kwestyj rozwiąże się konstytuanta, a każde ze sfederowanych państw niezawisłych wybierze sobie swoją narodową konstytuantę. Socyalni rewolucyoniści prawicy i centrum stwierdzili ze smutkiem odpadnięcie Ukrainy.

DALSZE KONFISKATY W ROSYI.

Sztokholm. Donoszą tu z Piotrogrodu: „Wieczernij Czas" podaje, że bolszewicy postanowili skonfiskować fundusze osób prywatnych, znajdujące się zarówno w banku państwa, jak i w bankach prywatnych.

Jakie długi ma Rosya?

Wiedeń. „N. Fr. Presse" podaje ciekawe zestawienie długów rosyjskich, które, ewentualnie w razie potwierdzenia się wiadomości o ich anulowaniu, zostałyby zniesione. Według wykazu ros. ministeryum skarbu, długi te z końcem r. 1917 wynosiły około 60 miliardów rubli. Przed wojną długi te wynosiły 9880 milionów, powiększyły się więc przeszło pięć razy. Około 20 miliardów jest umieszczonych w pożyczkach wewnętrznych, zaś przeszło 30 miliardów w pożyczkach zagranicznych. Lwią część pokrywają kapitały angielskie i francuskie. W chwili wybuchu wojny Francya miała w Rosyi inwestowanych 25 miliardów fr., ktore umieszczone były przeważnie w rencie ros. i w obligacyach kolejowych. W czasie wojny rząd francuski zaliczkowo płacił kupony tych papierów i na ten cel wydał 3½ miliarda fr. Rząd francuski ogłosił, że do końca wojny kupony te będzie wypłacał, inaczej groziłyby silne przesilenia wewnętrzne finansowe.

Udział angielskiego kapitału na początku r. 1917 wynosił w Rosyi 90 mil. funtów. Cyfra ta podniosła się znacznie przez zaliczki, jakie rząd angielski w ciągu ubiegłego roku Rosyi udzielał. Wedle ostatniej relacyi dotychczasowy udział angielski w długach Rosyi ma wynosić 500 mil. funtów.

Z państw neutralnych największą kwotę rosyjskich długów posiada Holandya, bo około 1 miliarda rubli. Niemcy miały w r. 1900 inwestowanych w Rosyi około 5 miliardów rubli. W chwili wybuchu wojny państwo to było interesowane w Rosyi jeszcze na miliard marek. Austro-Węgry udzieliły Rosyi jednej tylko pożyczki w r. 1906 na 156 milionów koron. Pożyczka ta jest jednak już prawie umożona.

Z grabieży.

Kopenhaga, 3 stycznia.

„Dziennik Kijowski" z 14. grudnia (nadszedł on tu ze znacznem opóźnieniem) donosi, że obrady krajowego komitetu rolnego toczą się od szeregu dni. Komitet uchwalił już 20 paragrafów „tymczasowego prawa rolnego" (z ogólnej liczby 39), zmieniając w najważniejszych punktach projekt opracowany przez komisyę specyalną. Par. 2. został całkowicie zmieniony i w nowej redakcyi brzmi: „Do chwili wydania prawa rolnego przez Konstytuantę ukraińską, zostają wzbronione: sprzedaż, kupno, zastaw, oraz inne formy przejścia praw własności tych gruntów, których własności prawo niniejsze nie znosi".

Nowa redakcya par. 3-go zmienia uchwaloną przez komisyę normę, że konfiskacie nie ulegają grunty, o obszarze mniejszym, niż 40 dziesięcin (80 morgów polskich) w sposób następujący: „Za gospodarstwa nie uprawiane własnoręcznie, uważa się te, które były uprawiane albo wyłącznie, albo w znacznym stopniu przez robotników najmowanych, a nie pracą rodziny (właściciela). Projekt, po uchwaleniu go w całości, będzie jeszcze rozpatrzony przez Sekretaryat Generalny i Centralną Radę.

A tymczasem grabieże trwają dalej. Czarny szlak Hunnów — pisze w winnickiem „Życiu polskiem" p. St. Stempkowski — wydłużył się, rozszerzył, powyginał w potworne zygzaki... Nie byle jaką była głowa, która skierowała gwardyjski korpus z frontu na odpoczynek pieszo do „rosyjskiej Wandei", jak z pianą na ustach nazywały stale Podole, Wołyń i Ukrainę pewne pisma rosyjskie. Przykład gwardzistów i ujawniona bezkarność, podziałały, jak iskra na nagromadzone prochy. Wnet ruszyły zaprowadzać soldackie „porządki" wszystkie rozsypane gęsto po kraju zapasowe pułki. Zaraza psychiczna ogarnęła kraj cały.

W latyszowskim powiecie padły: Matkowce Lidersa, Kopytyńce Kołaszewskiego, Kreszyńce Mierzwińskiego, Popowce Markowa, w Kozaczkach folwarki Sołuńskiego i Szpirkana (ostatni stary rewolucyonista, po powrocie z Syberyi osiadł na wsi, utrzymywał z włościanami sąsiedzkie stosunki i oddawał im ziemię naspół), Monastyrek Kallusa, Krasnosiołka Nebelskiego, Manikowce M. Kosielskiego, Mazniki i Ihnatowce St. Skibniewskiego, Jaśkowce Bernatowiczów. W Uszyckim: Pilipkowce Tyszkiewicza (dzierżawa Jabłuszków), Malejowce K. Orłowskiego (dzierż. K. Lisowski, zniszczona biblioteka), Łomaszyńce Brzozowskiego (dzierż. Rogowska). W Płoskirowskim: spalone i zrabowane Wodyszki M. Zalewskiego, Andrejkowce Wacława Skibniewskiego, Niemierzyńce B. Czuwasza, Słobódka i Hołodryńce spadkobierców A. Orzechowskiej, Chmielówka J. Modzelewskiego, Moskalówka B. Korsaka, Bałamutówka Anryforowa, że pominiemy majątki częściowo zrabowane. Podobno w całej gminie Felsztyńskiej niema ani jednego całego folwarku. W powiecie winnickim „Mińskie" zagony posuwają się zwolna na wschód od Zmierzynki: padły już Aleksiejówka J. Rokickiego, Działów Stamerowa i Bądarzewskiego, Kudijówce Dłuskiego i Krzywoszyńce Skowrońskiej.

Nie wymieniam tu mnóstwa folwarków, które zamierają nie gwałtowną, lecz powolną śmiercią od trądu ordynarnej, codziennej grabieży i bezprawia. Nie wymieniam dlatego, że nie mam zgoła zamiaru dać tu wyczerpującego obrazu zniszczenia kultury rolnej na Ukrainie. Na to już dziś potrzebaby stworzyć zastęp kronikarzy, skrzętnie zbierających wiarogodny materyał do „Czarnej księgi Podola". Chodzi mi jeno o pochwycenie w tym orkanie zdziczenia i zniszczenia rysów swoistych, cech charakterystycznych, które pozwolą odróżnić hordy społeczne od hord Atylli, chociaż w rezultacie i te i tamte pozostawiają po sobie ten sam przez wieki znaczony czarny szlak niedoli i długo przez wieki żywą grozę budzącą legendę o dopuście Bożym. Więc przedewszystkiem chciałbym z tego, co sam widziałem i co słyszałem od wiarygodnych, naocznych świadków, odtworzyć obraz jednego z najciekawszych w XX. wieku anachronizmów pogromu.

Uroczystość polska w Berdyczowie.

(Od naszego korespondenta).

Kopenhaga 4 stycznia.

W niedzielę, 19 listopada (2 grudnia), w klasztornym kościele OO. Jezuitów w Berdyczowie, odbył się uroczysty akt oddania dyecezyi łucko-żytomierskiej i kamieńskiej w opiekę Najśw. Maryi Pannie Berdyczowskiej, oraz patronom polskim św. Stanisławowi Kostce i bł. Andrzejowi Boboli. Aktu tego dokonał ks. biskup Dr Ignacy Dubowski.

Piękne kazanie wygłosił ks. kanonik Sznarbachowski.

Stara świątynia nie mogła pomieścić w sobie tłumu pobożnych, którzy przed cudownym obrazem Matki Boskiej przyszli szukać pociechy i pomocy w ciężkich chwilach, jakie obecnie przeżywają.

„Bracia najmilsi — przemówił wzruszającym głosem biskup — ja, pasterz wasz, ojciec-opiekun, chciałbym wam pomódz, a mogę tylko razem z wami zanosić modły do miłościwej Królowej tej kresowej ziemi... Panienko Najświętsza — brzmiały słowa modlitwy — gwałtowna burza zawisła nad Twojem i naszem dziedzictwem; grozi zupełna zagłada naszym domom, rodzinom i mieniu; jeśli nie dopomożesz, rozpadnie się w gruzy to wszystko, co z Twem błogosławieństwem przodkowie nasi dla wiary i Narodu dźwignęli na tej ziemi. Do Ciebie więc bezbronni uciekamy się, Królowo nasza i Matko i oddajemy Ci się w opiekę, bo wierzymy mocno, że Ty jedna potrafisz wszystkie niebezpieczeństwa zażegnać i od krzywdy nas obronić".

Nastała wielka cisza, przerywana tylko łkaniem modlących się.

Późno już było, gdy pokrzepieni na duchu, z wiarą w lepszą przyszłość tłumy zaczęły opuszczać świątynię.

J. K.

W sprawie przemysłu dewocyonaliów.

Wszelkie warunki dla rozwoju fabrykacyi artykułów liturgicznych i dewocyjnych są w kraju gotowe, chodzi tylko o ich skupienie i wprawienie w ruch — a, o ile wiem, rzecz jest w trakcie urzeczywistnienia, ujęta przez znanego przemysłowca i przedsiębiorcę o dostatecznem oparciu finansowem. Jeżeli więc jeszcze dołączam uwag parę, to tylko w zamiarze wywołania takiego skupienia sił organizacyjnych i finansowych z jednej — a

---

OJCIEC.

Rut, krawiec, który cały swój żywot ziemski spędził w małem miasteczku, zapadłym kącie żyznej węgierskiej doliny, zakończył doczesną pielgrzymkę przed półtora rokiem. Za życia był to człowiek, miłujący porządek i spokój; na wojnie doszedł on do przekonania, że należy do ludzi, którzy powinni słuchać, spełniać rozkazy wśród wszelkich okoliczności i trzymać język za zębami. To też i teraz Rut bardzo spokojnie leżał w grobie, ręce złożywszy na piersiach i „posłusznie" spoglądał w mrok pozagrobowy.

Pewnej nocy jakieś straszydło podczas swej pielgrzymki o północnej dobie zatrzymało się na grobie Ruta i rzekło:

— Wczoraj wieczorem wypadła mi droga koło twego domu. Twego imienia niema już na nim, twoja żona wyszła za rzeźnika.

Rut leżał spokojnie, zapytał tylko:

— A mój mały synek?

Rut bardzo kochał to dziecko. Kiedy żył jeszcze, malec jeździł na jego kolanach — wesołe to były czasy — a Rut przyśpiewywał mu: hop, hop! i uśmiechał się błogo, kiedy chłopiec targał go za brodę i wąsy.

Duch odpowiedział tonem złośliwie obojętnym, właściwym straszydłom:

— Twój syn wesoło huśta się na kolanach rzeźnika. Głaszcze go po twarzy i woła na niego: ojcze!

Jakby nożem kto przejechał po sercu Ruta. O żonę mu nie chodziło bardzo, była to zawsze głupia i niedobra kobieta, mająca uczucie tylko dla szmatek i pieniędzy; ale o synku nigdy nie przypuszczał, że ten tak prędko o nim zapomni. Rut go bardzo kochał. Pieścił go, gdy tylko miał chwilkę wolnego czasu, a pewnego razu w zimie, gdy chłopiec zachorował, Rut w pośpiechu boso wybiegł z domu i pobiegł na miasto po lekarza; po tej wycieczce przez sześć tygodni sam leżał w gorączce. Wszystkie zaoszczędzone grosze odkładał na kożuszek, buciki, zabawki kupowane na jarmarkach, a jeszcze przed ostatnią Wielkanocą pracował nad przerobieniem małej, zielonej kurtki ze złotymi guzikami, takiej, jaką noszą myśliwi, dla swego chłopca. Kurtka nie została ukończona, Rut zmarł wcześniej, niż się tego spodziewał czasu pokoju.

— Tego się po moim synku nie spodziewałem — odezwał się do straszydła, wzdychając przytem ciężko — a także nie zasłużyłem na to.

Złośliwe straszydło wyrzekło:

— Dlaczego go więc pozostawiasz na górze, między ludźmi? Na twojem miejscu dawno jużbym go wziął do siebie, pod ziemię.

Rut się zamyślił.

— Bardzo tu brzydko, smutno i nudno w tej wielkiej ciemności — odpowiedział po chwili. — Gdyby można było choć trochę pracować, załatałbym sobie chociaż marynarkę. Ale gdzie tam, ani myśleć o czemś podobnem.

— Nie jest tu tak źle — przekonywało go straszydło. — A przytem ci tam, na górze, nie zasługują, aby ich żałować.

— To prawda, że ludzie są niewdzięczni — mówił w zamyśleniu krawiec. — Tak kochałem go i tak się starałem dla tego chłopca, a teraz ten siedzi rzeźnikowi na kolanach.

Blade oblicze Ruta zabarwiło się lekkim rumieńcem oburzenia. Zapadło w nim postanowienie, że wyjdzie z grobu i przyprowadzi dziecko. Nie mógł dłużej znosić tego, aby chłopiec nazywał rzeźnika ojcem i huśtał się na jego kolanach.

— Idę — oświadczył krótko straszydłu i powstał.

— Strzeż się tylko krzyża i koguciego piania! — dało mu straszydło radę na drogę. — Kto wróci do domu po pianiu kurów, nie będzie miał już spokoju aż do sądnego dnia.

Powoli kroczył Rut w kierunku miasteczka. U bramy cmentarza stał stróż cmentarny — stary inwalida o drewnianej nodze. Usłyszał on tylko, że coś koło niego zaszeleściało. Ścisnął więc silniej kij w ręku, a jednocześnie przeżegnał się, jakkolwiek bowiem nie wierzył w duchy, to jednak bał się ich trochę.

U wstępu do miasteczka stał przy drodze krzyż drewniany, a na nim Zbawiciel, wyrzeźbiony z blachy. Duch Ruta zawczasu skręcił przed krzyżem z gościńca i okolną drogą wszedł do miasteczka. Pies, leżący przed domem bednarza, wstał i zaczął wyć. Usiłował on chwycić za łydki Ruta, którego czuł, ale nie mógł w nich zatopić zębów, ponieważ łydki ducha poprostu rozstępowały się jak woda.

Koło bednarza mieszkał stary nieprzyjaciel Ruta, stolarz, wyrabiający trumny, który zawsze klął, gdy się spotykał z krawcem. Teraz krawiec zatrzymał się przed jego domem i zajrzał przez bramę w obejście. W tej chwili krowa trumniarza poczęła żałośnie ryczeć, a kury pozeskakiwały z grzęd i rozleciały się po podwórzu.

— Kto tam? — zawołał przestraszony trumniarz.

— Masz zapłatę za swoje pyskowanie — pomyślał sobie krawiec, znajdując satysfakcyę w wyrazie przerażenia, jaki się rozlał na szerokiem obliczu wesołego zwykle trumniarza i ruszył dalej.

Nie zatrzymując się nigdzie, kroczył Rut prosto do swego domu. Wywieszka z jego imieniem rzeczywiście zniknęła, na jej miejscu wisiał szyld rzeźnika. Ze wszystkiego w obejściu całem było widać, że dom ten teraz stał się własnością zamożniejszego człowieka. Koło obory stanęły teraz chlewy i kurniki. Gdy Rut otworzył bramę, drób się zaniepokoił, a pies wypadł z budy z gniewnem szczekaniem.

(Dokończenie nastąpi).

czynników wpływ wywierających później na zbyt z drugiej strony, aby rozmiary produkcyi odrazu były znaczne, obliczone na całe zapotrzebowanie, co jest wymogiem ekonomicznego wytwarzania. Wiem o dalszych kapitałach chętnych w tym kierunku, mających don najzupełniejsze i tak słuszne zaufanie, tylko trochę nieporadnych i passywnych, których, mem zdaniem, zaniedbać nie należy, przeciwnie wyjść im naprzeciw i ułatwić pierwszy krok.

Duchowieństwo przy swej ilości, swym wpływie na cały rzeczywiście kraj, swej możności oddziaływania i decydującym wpływie na dobór i pochodzenie towaru — może udziałem swym (choćby tak drobnym, aby ryzyko wprost się nie liczyło) postawić takie przedsiębiorstwo odrazu na wyżynie wszelkiej wymaganej doskonałości. Rozumie dziś Duchowieństwo znaczenie utrzymania pieniądza w domu (w tym wypadku w obu znaczeniach: bo i w swym domu prywatnym i domu zbiorowym: kraju), że więc przez wybór tego, a nie innych wyrobów dla swego okręgu działania (parafii, szkoły i t. d.), przez wpływ na dobór i pobożnych — może zarobek skierować ku przedsiębiorstwu, w którem zarazem może mieć udział, choćby całkiem drobny, jako kapitaliści. Tu mówię tylko o stronie gospodarczej, nie akcentując daleko silniejszej, misyi patryotycznej, która jako u zarzucia spełniana tak gorąco nie potrzebuje poparcia.

Jeśliby jeszcze i Bank przemysłowy (w myśl onegdajszego artykułu „Głosu Narodu") opieką swą finansową i organizacyjną poparł to przedsięwzięcie przemysłowe, rzecz będzie wkrótce spełniona i stanie na niewzruszonej stopie gospodarczej.

Słuszną jest podniesiona w wymienionym artykule myśl skojarzenia istniejących zakładów reprodukcyjnych (tak solidnie co do uposażenia i technicznej umiejętności postawionych, jak prócz wymienionych we wzmiankowanym artykule np. Firma Jabłoński i Ska) do celu większych rozmiarów reprodukcyi obrazków świętych, zarówno drobnych, jak ściennych, z wprowadzeniem pobudzi, prócz t. zn. sztuki zorganizowanego wyspecyalizowania, rozszczepienia na gałęzie tego działu.

Zwrócę w związku z tem uwagę na gałąź tej produkcyi, nierozdzielnie z nią złączoną — wyrób ram. I w tym kierunku wiele jest gotowego: kilka stolarni na maszyny, któremi by można produkować ekonomiczne listwy, zaś powlekanie ich w coraz dalsze wzory „fasony", dokonywane przeważnie ręcznie, mogłoby łatwo być wprowadzone. Wdrożenie tej części wykonania, wyszkolenie wykonawców mogłoby stanowić pole dla instytucyj, jak Liga Pomocy przemysłowej, szkoły inwalidów itp. Ramy złocone w różnych rodzajach mogłyby być wyrabiane przez zorganizowanych kilka zakładów, już istniejących. Podnoszę to ze względu na ogromną ilość ram, potrzebnych zaraz przy odbudowie. Przecie pierwszym przedmiotem, który zechce mieć wieśniak po odbudowie domu, będzie święty obraz na ścianę, a skłonność dekoracyjna ludu rozwieszania całego fryzu świętych obrazów wzdłuż górnego brzegu ściany wymaga dla jednej izby około 20 m. ram, dla jednej więc tylko wsi tysiące metrów ram będą potrzebne natychmiast po postawieniu chałup. Obraz dla wsi na targu, odpuście czy w Kółku rolniczem wystawiony na sprzedaż musi być już w ramie oprawiony — ramy te przez swą prostotę i nieskombinowaność łatwe są na początek do wykonania — droga to do wyszkolenia sił i wyeksperymentowania środków.

Czynnikiem niezmiernej doniosłości w tej sprawie jest smak artystyczny, styl, wartość dekoracyjna tych wytworów. Wchodzi w grę kryteryum estetyczne. Czynnik ten bierze udział w powodzeniu akcyi i nad nim warto osobno się zastanowić. **BOL.**

KRONIKA.

Z miasta.

BRAK CHLEBA. Dziś rano chleba w mieście nie było, ponieważ piekarze otrzymali mąkę późnym wieczorem, względnie dziś rano. Chleb będzie dopiero dziś wieczorem. Na dzień jutrzejszy piekarze mąki nie otrzymali. Jeżeli mąka nadejdzie, Biuro aprowizacyjne wyda ją wieczorem, chleb jednak będzie prawdopodobnie dopiero w poniedziałek.

CENTRALA SUROWCOWA POD NOWYM ZARZĄDEM. Praca nad odbudową przemysłu w Galicyi podjęta jest w całej pełni, czego dowodem przeprowadzenie celowej reorganizacyi Centrali surowcowej przez bar. Rogera Battaglię, kierownika sekcyi przemysłowej Centrali odbudowy kraju. — Po dochodzeniach, jakie przeprowadzono, nie skonstatowano — jak słyszymy — nadużyć ze strony dawnego zarządu, a dotychczasowych urzędników kierujących przeniesiono do innych działów tej samej sekcyi.

Ażeby Centralę surowcową, dla której siedzibę wyznaczył p. Battaglia przy ulicy Dietlowskiej, więcej dostroić do otoczenia, powołał na naczelne stanowisko Centrali surowcowej, obrabiającej dziś jedynie sukien i skór surowych przez się na w myśl postanowień w t. zw. „Volksbekleidung", adwokata krakowskiego Dra Goldmanna i p. Klugera (również żyda). Jak przedstawiać się będzie Centrala surowcowa, niebawem będziemy widzieli. Faktycznie p. bar. Roger Battaglia wielkie zasługi położył na polu uprzemysłowienia kraju...

OPIEKA NAD JEŃCAMI. Komitet opieki nad jeńcami wojennymi Polakami w Krakowie zwraca się tą drogą do osób chętnych szlachetnej i pożytecznej sprawie, gotowych poświęcić jej w miarę możności nieco czasu, z zaproszeniem, aby raczyły uczestniczyć w wspólnej, zbożnej pracy i w tym celu zgłaszać się zechciały do Komitetu przy ul. Gołębiej 20, II p., sala XXII, w godzinach urzędowych między 4—6 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

AKADEMIA NA INTERNOWANYCH. W niedzielę o godz. 6 odbędzie się w „Sokole" wielka Akademia na ciepłą odzież dla internowanych legionistów. Wykonaniem programu dzieli się szereg wybitnych sił artystycznych z Egonem Petrim na czele. W pierwszej czysto wokalnej części programu występują: znakomita pieśniarka p. St. Wieniawa-Długoszowska, art. opery, p. St. Romanowski, oraz p Irena Solska-Grosserowa, która wygłosi kilka niezmiernie ciekawych liryków chińskich z V w. przed Chrystusem, mimo to dziwnie aktualnych w dobie dzisiejszej. P. Długoszowska z p. Romanowskim odśpiewają duet Widma i Maryi z opery K. Rostworowskiego, osnutej na „Weselu" Wyspiańskiego. W drugiej części Akademii bierze udział także założony niedawno Krakowski Zespół kameralny", który swoim pierwszym występem wzbudził ogólny podziw. Zespół wykona efektowny kwintet Dohnanyi'ego. Wielką atrakcyą programu jest współudział Egona Petriego, który zupełnie bezinteresownie ofiarował się poprzeć cel humanitarny. Świetny pianista grać będzie utwory Francka i Alkana. Pozostałe bilety w księgarni F. Eberta.

Komitet opieki nad internowanymi i zwolnionymi legionistami liczy na mieszkańców Krakowa, którzy zawsze chętnie spieszą, aby poprzeć cel szlachetny. Nie należy zapominać o internowanych w Szczypiórnie i Benjaminowie; rodziny ich trzeba otoczyć opieką. 100 tysięcy koron wydał dotychczas komitet na poprawę jedzenia, na ubranie dla internowanych, którzy są w warunkach nie pozwalających na pozostawienie ich własnemu losowi. Wieczór jutrzejszy wydatnie powinien znów zasilić kasę komitetu, który niesie pomoc internowanym.

PODWYŻSZENIE CEN TYTONIU. Zapowiadane podrożenie wyrobów tytoniowych, ma wejść w życie — jak słychać — z dniem 15 b. m. Nowe ceny cygar i papierosów mają być następujące: Regalia media 50 h, Trabuko 44 h, Brytanika 36 h, Virginia 24 h, Kuba 22 h, Virginia brazylijska 18 h, Portoriko 16 h, krótkie 12 h; papierosy: egipskie 16 h, sporty 6 i pół h, węgierski tytoń (25 gramów) 2 K 50 h; Herzogowina (25 gramów) 1 K 80 h, turecki 3 K, krajowy 14 h. — Podrożenie więc, jak widzimy, ma być bardzo znaczne. Niewątpliwie doprowadzi ono do tego, że niejeden palacz, nie będący jeszcze w zupełności niewolnikiem nałogu, wobec tak wysokich cen cygar i tytoniu, powiększy liczbę abstynentów od nikotyny, których już dość często się spotyka.

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE. Dziś w sobotę odbędzie się staraniem Kółka amatorskiego kształcącej się młodzieży przedstawienie amatorskie. Odegrana będzie komedya Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek" w sali Domu Robotniczego „Praca" przy ul. św. Tomasza l. 37. Początek o godz. 7 wieczór. Dochód na K. B. K.

ODCZYTY JULIUSZA TENNERA. Pierwszy z zapowiedzianych dwóch odczytów znakomitego estetyka lwowskiego odbędzie się w sali Saskiej dn. 14 b. m. o godz. 7 wieczór na temat „Polski teatr narodowy". Prelegent, który zwrócił uwagę ostatnio swoimi artykułami, domagającymi się sanacyi artystycznej sceny lwowskiej, rozpatrzy cele. środki i zadania Narodowego teatru w Polsce, zwłaszcza po wojnie. Odczyt obudził wielkie zainteresowanie. Bilety w księgarni F. Eberta.

BUDOWA KOLEKTORA. Roboty około budowy kolektora w Dębnikach, które gmina m. Krakowa objęła w przedsiębiorstwo od Dyrekcyi budowy dróg wodnych na kwotę przeszło pół miliona koron, mimo wojny, prowadzone są w dalszym ciągu. W ciągu ubiegłego roku dokonano prawie połowy roboty na przestrzeni od ujścia Wilgi aż do kolana pod Wawelem. becnie prowadzi się roboty ku willi hr. Łosiów. Kolektor będzie przeprowadzony po brzegu dębnickim do fabryki naczyń emaliowanych tj. na obszar, gdzie wał przechodzi na teren wolny od zalewu. Gmina kontynuuje roboty, ze względu na asanizacyę dzielnic Ludwinowa, Zakrzówka i Dębnik. Również Dyrekcya dróg wodnych prowadzi w dalszym ciągu roboty i pod Wawelem łączy część kolektora przez siebie budowanego z częścią, którą gmina buduje.

PODNIESIENIE CENY SOLI. Otrzymaliśmy następujące zawiadomienie: Wobec znacznego podrożenia kosztów przewozowych, podnosi Wydział krajowy w drobnej sprzedaży cenę soli wydawnej w krajowem zastępstwie sprzedaży soli w Krakowie, ul. Stolarska l. 15, następująco: Cenę soli kamiennej mielonej II sorty: w mieście na 28 hal. za 1 kg., na wsiach na 30 hal. za 1 kg.; soli kamiennej mielonej I sorty: w mieście na 30 hal. za 1 kg., na wsiach na 32 hal. za 1 kg.; soli stołowej wielickiej: w mieście na 40 hal. za 1 kg.; na wsiach na 42 hal. za 1 kg.

Z Polski i ze świata.

ZWIĄZEK MIAST W KRÓLESTWIE. „Kur. warsz." donosi: Zjazd przedstawicieli miast, powołanych do komisyi organizacyjnej Związku miast, ustalono ostatecznie na dn. 2 lutego. — Prócz przedstawicieli magistatu i Rady miejskiej m. st. Warszawy, w zebraniu organizacyjnem wezmą udział: z Łodzi — nadburmistrz p. Skulski i p. F. Sachs, ze Sosnowca — radny p. K. Woziński, z Częstochowy — prezydent Dr Marczewski, z Lublina — radny p. Sekutowicz, z Piotrkowa — prez. B. Nowicki, z Radomia — wiceprez. Dębowski, z Dąbrowy — prez. Piwowar, z Kielc — wiceprez. B. Markowski, z Płocka — prez. Dr Maciesza, z Kalisza — prezes Rady miejskiej p. K. Wyganowski.

ORGANIZACYA ADWOKATURY W KRÓLESTWIE. Komisya do opracowania ustawy organizacyi adwokatury odbyła pod przewodnictwem adw. Dominika Anca, 14 posiedzenie, na którem ukończyła w całości, w pierwszem czytaniu, obrady nad statutem palestry Królestwa Polskiego i rozpoczęła obrady nad ustawą o postępowaniu w adwokackich sprawach dyscyplinarnych.

POLSKIE ZABYTKI. Zabytki z Łazienek i Zamku warszawskiego, wywiezione przez Rosyan z Warszawy, znajdują się w stu kilkudziesięciu wagonach kolejowych w Moskwie. Opiekę nad nimi roztacza związkowa rada wojskowa. Dla obrony zabytków z ramienia władz mianowano komisarzem p. Włodzimierza Dybczyńskiego, Warszawianina, b. starszego archiwaryusza dawnych aktów Królestwa Polskiego.

URZĘDNICY POLSCY. Z Warszawy donoszą: W kołach rządowych obliczono, że w ciągu kilku miesięcy, w miarę organizacyi ministerstw i władz państwowych. im podległych, okaże się potrzeba powołania 35.000 urzędników różnych rang i kategoryi.

NIEWOLNICTWO. „Przewodnik Kółek roln. (organ tygodniowy Zarządu gł. Towarzystwa Kółek rolniczych w Krakowie) zamieszcza w nr 2 z b. r. następującą notatkę:

Berliński dziennik „Der Tag" zamieszcza artykuł, w którym dowodzi, że Niemcy powinni dbać o zapewnienie dla siebie robotników rolnych nie tylko w czasie wojny, ale także po jej ukończeniu. W tym celu powinni już dziś postarać się o to, aby te rzesze robotników, które dzisiaj ściągnięte są przymusowo do robót rolnych w Niemczech, zatrzymać w Niemczech także po wojnie. Należałoby zatem ograniczyć również i na przyszłość możność swobodnego przesiedlania się tych ludzi. Wspomniany dziennik powiada, że ten środek jest nieodzowną koniecznością polityki produkcyjnej Niemiec dla zabezpieczenia wyżywienia ludności niemieckiej. Przemysł będzie po wojnie odciągał od rolnictwa miliony robotników, a rolnictwo znajdzie się w położeniu o tyle gorszem niż dzisiaj, że nie będzie wtedy reklamacyi ani urlopów, które mu robotnika dostarczą.

Tak pisze dziennik niemiecki. Te rzesze robotników, które Niemcy ściągnęli sobie przymusowo do robót rolnych, są to Polacy, emigranci sezonowi, zaskoczeni w Niemczech przez wojnę i zatrzymani tam przymusowo przed półczwarta rokiem; są to Polacy z Królestwa, których Niemcy złudzili obietnicami wysokich zarobków i ściągnąwszy ich, już ich nie wypuszczają; są to wreszcie Polacy-jeńcy z armii rosyjskiej. O tych ludzi Niemcom bardzo chodzi. Zatrzymanie tych ludzi jest „nieodzowną koniecznością polityki produkcyjnej Niemiec". A czy nie jest koniecznością, jeszcze bardziej nieodzowną, wypuszczenie na wolność ludzi, którzy półczwarta roku są faktycznie uwięzieni, którym nie wolno wrócić do swych rodzin i swych gospodarstw, którzy cierpią karę za nieponiesione winy? Żyjemy w XX wieku, w czasie, gdy niewolnictwa niema na całym świecie. Pokazuje się jednak, że w Niemczech jest inaczej.

RUCH OŚWIATOWY W ZIEMI CHEŁMSKIEJ. We wsi Żółtańcach powstało włościańskie Kółko oświatowe, do którego zapisało się kilkudziesięciu włościan z tej wsi oraz z Wormowiec i z Ludzinowa. Przewodniczącym został gospodarz Jakób Hołysz. sekretarzem gospodarz Feliks Buczko. Zebrania mają się odbywać 2 razy na miesiąc, celem wygłaszania pogadanek na tematy społeczne, połączonych z dyskusyą.

KINA POLOWE NA K. B. K. Generał-pułkownik Böhm-Ermolli ofiarował lwowskiej Delegacyi K. B. K. z okazyi „Tygodnia K. B. K." 10.000 K z funduszu kin polowych w obrębie II armii.

INOWACYA W CENZURZE PISM. „Kur. lw." donosi, że nowe rozporządzenia cenzuralne wprowadziły nowość w postaci pisemnego uzasadnienia dokonywanych konfiskat. Parę takich „orzeczeń" otrzymała redakcya lwowskiego pisma w ostatnich dniach i jedno z nich dosłownie przytoczyła.

OGRANICZENIE WOLNOŚCI ZGROMADZEŃ. Zastępca krakowskiej komendy wojskowej gen. major Neumann wydał wspólnie z dyrekcyą hut witkowickich zarządzenie, na mocy którego zakazuje się wszystkim bez wyjątku zaprzysiężonym funkcyonaryuszom i majstrom, pełniącym służbę w pospolitem ruszeniu, brania udziału w zgromadzeniach politycznych, niezależnie od tego, czy robotniczych, czy mieszczańskich.

POCIĄG W ZASPACH ŚNIEŻNYCH. Wokół Lublina srożyły się w tych dniach wielkie śnieżyce. Jeden z ostatnich pociągów, idących z Lublina do Kraśnika, ugrzązł na polu w zaspach śnieżnych, które zatarasowały linię w ten sposób, iż pociąg nie mógł się dalej posuwać. Pasażerowie przesiedzieli około 18-tu godzin w wagonach unieruchomionego pociągu; część ich wybrała się końmi do Lublina.

ZAMIECIE ŚNIEŻNE W NIEMCZECH. W Niemczech szalały w ostatnich dniach gwałtowne śnieżyce. W Berlinie ucierpiała wielce z tego powodu komunikacya tramwajowa. Przez całe dni do późnej nocy pracowały nad uprzątaniem śniegu dobrowolne organizacye obywatelskie. Przez 36 godzin trwały w południowych Niemczech zawieje śnieżne. W dolinie Renu leży śnieg grubości $^1/_4$ metra. Z powodu trudności komunikacyjnych pociągi przybywają z parugodzinnem opóźnieniem. W Czarnym Lesie śnieżyca gwałtownością przewyższyła wszystkie zamiecie, jakie mieszkańcy pamiętają od lat dziesięciu. Z Królewca donoszą, że w okolicy znaleziono 19 osób zmarzniętych, które straszliwa burza zimowa zaskoczyła w drodze. — Wśród ofiar jest 6 dzieci i 3 kobiety.

ĆWIERĆ MILIONA KSIĄŻEK DLA ŻOŁNIERZY. Praskie „Pravo Lidu" notuje z zadowoleniem fakt, iż jedyna organizacya centralna w Pradze wysłała od początku wojny aż do końca roku 1917 na front i do lazaretów wojennych prawie ćwierć miliona książek czeskich oraz 150.000 numerów gazet czeskich. Także z innych podobnych organizacyi na ziemiach czesko-morawskich wysyłano dla żołnierzy książki i dzienniki.

SKONFISKOWANE PAKUNKI Z ŻYWNOŚCIĄ. W stolicy Chorwacyi, w Zagrzebiu, zostało z polecenia węgierskiego ministra handlu skonfiskowanych 60.000 pakunków z żywnością, które miały być wysłane do poszczególnych krajów i miast Austryi, w pierwszym zaś rzędzie do Wiednia.

BANKNOTY „OBER-OST". Obieg banknotów „Ober-Ost" wynosił według „Kownoer Ztg" w dn. 30 listopada 139,038.382 rb., z czegò 123,195.600 rb. przypadało na większe banknoty (po 100, 25 i 10 rb.), zaś reszta na banknoty drobne jednorublowe, półrublowe i 20-kopiejkowe. ?

Wiadomości gospodarcze.

„ODBUDOWA KRAJU". „Obudowy kraju", miesięcznika poświęconego sprawom gospodarstwa narodowego, ukazał się zeszyt VII za grudzień i zawiera: Prof. uniw. Dr Fr. Bujak: Podstawy rozwoju przemysłu w Galicyi; prof. uniw. Dr A. Krzyżanowski: Ruch ludności po wojnie; L. Wł. Biegeleisen: Polski instytut agrarny; dyr. banku Dr Marcin Szarski: Uwagi o polityce bankowej; Dr Edw. Grabowski: Kryzys socyalizmu w Polsce; Eug. Krasuski: Rola państwa w gosopodarstwie społecznem; Kaz. Kasperski: Prace przygotowawcze do ułożenia taryfy celnej; T. Kociatkiewicz: Polityka kolejowa; Dr H. Kornreich: Wojna a złota waluta. Treści okazałego zeszytu dopełnia wyczerpująca bibliografia gospodarcza za rok 1915, oraz sprawozdanie i kronika. Cztery udatne ilustracye przedstawiają różne momenty z odbudowy wsi w powiecie przemyskim.

BRAK TOMASYNY. W „Przewodniku Kółek rolniczych" czytamy: Brak tomasyny zapanuje, jak donoszą pisma rolnicze, na wiosnę b. r. w całej pełni. Biuro sprzedaży fosfatów przy czeskich zakładach Thomasa w Wiedniu ogłasza, że młyny żużlowe tych zakładów w Czechach wstrzymały obecnie pracę i nie wytwarzają żużli, bo składy ich są przepełnione tomasyną, której z powodu braku wagonów nie można wysłać. Taki sam stan rzeczy panuje w Niemczech: berlińskie fabryki tomasyny również musiały wstrzymać ruch z powodu braku wagonów kolejowych do odstawy żużli. Grozi więc rolnictwu naszemu klęska ogromna; tem większa, że gleba galicyjska, wyjałowiona przez trzy lata wojny, wymaga znacznie silniejszego, niż w innych krajach, dodatku nawozów sztucznych i że w Galicyi ograniczenie ruchu kolejowego i brak wagonów odczuwa się znacznie więcej, niż na zachodzie.

NOWE BANKI W CIESZYNIE. W „Dzien. Ciesz." czytamy: Kursuje tu wiadomość, że cieszyński „Volksbank" niebawem ma się zlać z „Centranym bankiem niemieckich kas oszczędności" (Zentralbank der deutschen Sparkassen in Oesterreich). „Zentralbank" ma objąć bieżące interesa i zakupić budynek „Volksbanku". Od dłuższego czasu mówi się także, że „Bohmische Unionbank" również zamierza otworzyć filię w Cieszynie. Według dalszych pogłosek jeszcze „Pražka Uverni banka" zakłada filię w Cieszynie. W razie urzeczywistnienia tych projektów byłby Cieszyn naszpikowany instytucyami pieniężnemi, wpychającemi ludziom na gwałt pieniądze. Oczywiście konkurencya tylu banków nie obiecuje im zysków; idzie raczej o zeskontowanie tego wielkiego rozmachu gospodarczego okolicy Cieszyna z rozwojem górnictwa.

ODZNACZENIA NA POCZCIE. Cesarz nadał złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, zastępcy dyrektora urzędu pocztowego Maryanowi Niwickiemu, starszym zarządcom pocztowym Michałowi Knyczowi i Aleksandrowi Orłowskiemu, starszym oficyałom pocztowym Aleksandrowi Kisielewskiemu, Franciszkowi Haschce i Franciszkowi Paluchowskiemu, oraz zarządcy pocztowemu Bartłomiejowi Litwinowi, starszym kotrolorom pocztowym Gustawowi Spatowi, Michałowi Staszkiewiczowi i starszemu oficyałowi pocztowemu Józefowi Tyszkowskiemu. Złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności oficyałom pocztowym Stanisławowi Sakowskiemu i Mikołajowi Dronowiczowi; srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności adjunktce pocztowej Zofii Kuhl, oficyantom pocztowym Stanisławowi Sikorskiemu i Maryanowi Senissonowi, oraz oficyantkom pocztowym Konstancyi Meixner, Władysławie Habicht, Stefanii Kaniowskiej, Elżbiecie Żołnierczyk, Maryi Kłobakowskiej, Irmie Fortner, Emmie Kreutz, Stefanii Finik, Elfrydzie Pompie, Helenie Wasilewskiej, Maryi Jamrozik, Maryi Katyńskiej i Maryi Miedniak; w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, adjunktce pocztowej Józefinie Szymczakiewicz, wszystkim w dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Wiadomości kościelne.

NABOŻEŃSTWO. Staraniem Arcybractwa Przen. Sakramentu odbędzie się w poniedziałek 14 b. m. o godz. 5 w kościele Felicyanek doroczne dziękczynne nabożeństwo z kazaniem.

Z SODALICYI. Nabożeństwo i miesięczne zebranie Sodalicyi panów odbędzie się dn. 20 b. m. w trzecią niedzielę.

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ ś. p. Ignacego Grządziela złożyły na cele K. B. K.: Tow. cechu katolickiego w Podgórzu K 100; Stow. przemysłowców rękodz. K 100; Stow. przem. szewców w Podgórzu K 100.

NEKROLOGIA.

W Warszawie zmarł zaraziwszy się chorobą infekcyjną ś. p. Dr Kazimierz Oczesalski, lekarz sanitarny 6-go okręgu, w wieku lat 32. Zmarły, dzięki swej działalności społecznej i zawodowej, jako człowiek nieposzlakowanej uczciwości i zacności charakteru, cieszył się ogólną sympatyą, jako zaś lekarz miał ogólne poważanie w świecie lekarskim. W roku 1917 był sekretarzem Tow. lekarskiego warszawskiego.

W Poznaniu zmarł jeden z najwybitniejszych przedstawicieli tamtejszego kupiectwa polskiego, Wawrzyn Głębocki. Znany jako doskonały fachowiec, brał także udział w życiu organizacyjnem kupiectwa polskiego, zajmował się młodzieżą handlową, której był oddanym kuratorem, ustanowionym z ramienia korporacyi. Dobry obywatel i patryota pozostawił najlepszą pamięć po sobie w całem społeczeństwie poznańskiem.

W Wilnie zmarł 20 grudnia ub. r. uzdolniony muzyk, Artur Sędzimir.

W dniu 5 b. m. zmarła w Styryi ks. Matylda z ks. Radziwiłłów Windischgrätz w 82 roku życia.

O zwrot biblioteki Załuskich.

Kopenhaga. „Dziennik Polski" piotrogrodzki donosi: W sprawie zwrotu, zabranej z Warszawy przez Katarzynę II. biblioteki Załuskich — jak podaje „Wieczernij Czas" — zwrócili się do Łunaczarskiego członkowie Polskiej Partyi Socyalistycznej. Łunaczarskij zgodził się podobno na zwrot społeczeństwu polskiemu tej wielkiej książnicy polskiej.

Z ministerstw polskich.

Dzienniki warszawskie zamieszczają następujące informacye:

P. minister wyznań i oświecenia publicznego ustalił termin zjazdu inspektorów szkolnych okręgowych w Królestwie Polskiem. Zjazd odbędzie się dnia 21. bm. i trwać będzie od dwóch do trzech dni.

We wtorek p. minister wyznań i oświecenia publicznego wyjechał do okupacyi austryacko-węgierskiej. P. minister najpierw zatrzyma się w Lublinie. Towarzyszą mu: sekretarz jeneralny p. Kazimierz Konarski, naczelny inspektor szkolny p. Tadeusz Łopuszański i wizytator szkół średnich p. Józef Grodecki.

Minister aprowizacyi wyjeżdża w tych dniach do Wiednia w sprawie sprowadzenia z okupacyi austryackiej znacznej liczby wagonów z żywnością, które oddane będą do wyłącznej dyspozycyi polskich władz aprowizacyjnych. Uzyskanie żywności nastąpiło na skutek zabiegów, poczynionych w ciągu ostatniej podróży do Wiednia p. prezesa ministrów.

Wiadomości telegraficzne.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. Komunikat włoski z 10. bm.: Wczoraj była walka artyleryi naogół mniej zacięta, tylko na wschód od Brenty strzelano chwilami gwałtownie. Nasze dzielne oddziały wywiadowcze wzięły na zachód od Canove di Sotto na lewym brzegu rzeki Asso kilku jeńców i wywołały długą działalność ogniową u przeciwnika. W okolicy Papadopoli zostali rozproszeni robotnicy i uzbrojeni żołnierze nieprzyjacielscy. Nieprzyjacielskie moździerze, ustawione w okolicy San Dona, zostały zmuszone przez nasze baterye do zamilknięcia.

ZWOŁANIE SEJMU WĘGIERSKIEGO.

Budapeszt. B. kor. Węg. B. kor. Izba posłów zbierze się w środę dnia 16 bm. o godzinie 3 po południu, aby postanowić w sprawie dalszych czynności.

ZAPROSZENIE BOLSZEWIKÓW DO NIEMIEC.

Kopenhaga. Piotrogrodzki „Wiecz. Czas" donosi, że Niemcy zaproponowali współpracownikom dzienników bolszewickich przybycie w odwiedziny do Niemiec.

ARMIA ROSYJSKA TOPNIEJE.

Sztokholm. Dzienniki rosyjskie donoszą: Na froncie demobilizacya wre, z linii uchodzą prawie całe pułki. W kompaniach pozostaje zaledwie po dwóch ludzi. Codziennie na drogach, prowadzących na front, daje się zauważyć żołnierzy, maszerujących „gęsiego" do domów.

TROSKI WOJSKOWE FRANCYI.

Berno. B. kor. Jak podaje prasa francuska, komisya wojskowa senatu poleciła Clemenceau przedłożyć sobie sprawozdanie o sytuacyi militarnej, o współudziale sprzymierzonych i o ogólnem kierownictwie wojny.

NORWEGIA UZNAJE NIEZAWISŁOŚĆ FINLANDYI.

Chrystyania. B. kor. Norwegia uznała Finlandyę za wolno niezawisłe państwo.

ZAJĘCIE MLEWA W AMERYCE.

Amsterdam. B. kor. Reuter donosi z Waszyngtonu: Urząd środków żywności zakupi około 30 proc. mlewa wszystkich młynów w państwach Unii, aby pokryć zapotrzebowania: wojska, floty i sojuszników.

W OBRONIE WŁASNEJ.

Berlin. „Vorwärts" donosi, że z powodu braku papieru i grożącego z tej racyi zmniejszenia dni pracy w zawodzie zecerskim, zecerzy i drukarze w całych Niemczech podjęli energiczną akcyę, aby nakłonić rząd do podjęcia natychmiast starań celem zaradzenia brakowi papieru. W tej sprawie odbędą się w całych Niemczech wiece organizacyi zawodowych.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.